

WPROWADZENIE



Stwierdzenie, że egiptologia się rozwija, jest truizmem – w każdym razie z perspektywy egiptologa. Dla przeciętnego odbiorcy nie jest to często takie oczywiste. Przekonanie, że ustalono, co było do ustalenia, i książki wydane kilkadziesiąt lat temu prezentują mniej więcej aktualny stan wiedzy, jest dość powszechne. Współgra to z wątpliwościami „czy tam jeszcze w ogóle zostało coś do odkrycia?” Tymczasem egiptologia rozwija się na świecie i w Polsce w sposób niesłychanie dynamiczny, co oznacza nie tylko odkrycia, nowe dane i interpretacje, ale także zupełnie nowe ujęcia pozwalające ujrzeć stare kwestie w nowym świetle. Nasza wiedza powiększa się i zmienia. Okres Późny w historii Egiptu do niedawna był nieco „zapomnianą” epoką, której poświęcano stosunkowo niewiele publikacji. Nie wynikało to bynajmniej z tego, że uważano go za czas nieciekawych. Wpływał na to raczej fakt, że niezwykle skomplikowana historia polityczna i społeczna odtwarzana była w oparciu o źródła o ograniczonym charakterze: nieliczne, niejednorodne, niejednoznaczne, niereprezentatywne, a niekiedy wyłącznie nie-egipskie. Dopiero ostatnie kilkanaście lat przyniosło znaczący rozwój studiów nad tym okresem, czego odzwierciedleniem jest niniejsza książka.

Historia starożytnego Egiptu przypomina sinusoidę. „Wielkie” epoki, czyli Stare, Średnie i Nowe Państwo, gdy władza polityczna była stabilna i kwitła gospodarka, architektura i sztuka, występują na przemian z Okresami Przejściowymi, gdy władza centralna słabła, a klimatyczne, polityczne czy społeczne problemy chwiały fundamentami państwa, powodując zastój gospodarczy i upadek kulturalny. Zgodnie z tym schematem Okres Późny, następujący po Trzecim Okresie Przejściowym, powinien być epoką stabilności, dobrobytu i rozwoju. Sprawa nie jest jednak tak prosta. Egipt wyszedł z cza-

sów panowania libijskich faraonów podzielony i osłabiony, a wielokrotnie najazdy obcych państw, przejmujących okresowo kontrolę nad egipskim terytorium, powodują, że obraz tej epoki jest niezwykle złożony. W istocie rzeczy sama nazwa „Okres Późny” ma w sobie coś lekko pejoratywnego, bliskiego znaczeniu „schyłkowy”. W tym kontekście istotny jest zakres chronologiczny tej epoki – w przeszłości bardzo dyskusyjny. Dominujące dzisiaj ujęcie, zaliczające panowanie XXV dynastii już nie do Trzeciego Okresu Przejściowego, a do Okresu Późnego, ma mocne podstawy. Rządy Kuszytów, niezwykle „czarnych faraonów”, odwołujących się do źródeł egipskiej monarchii i religii, w niektórych kwestiach nieomal bardziej egipskich od Egipcjan, były niewątpliwie przełomowe. Ich sukces w Egipcie i późniejsze wycofanie się do Nubii jest dramatycznym epizodem dziejów kraju nad Nilem. Następne wieki nie przyniosły stabilizacji, lecz ciąg przesileń, gdy kontrolę nad państwem sprawowali „rodzimi” faraonowie na zmianę z najeżdżającymi Egipt Asyryjczykami, Babilończykami i Persami. W tle dramatycznych zmian politycznych pojawiają się tu fascynujące – i na wskroś współczesne – kwestie nacjonalizmu, kosmopolityzmu, ksenofobii, tożsamości, legitymizacji „swojej” lub „obcej” władzy. Politycznym zawirowaniom towarzyszyły radykalne zmiany w sferach religii, stosunków społecznych i gospodarki. Z jednej strony – Okres Późny oznaczał zamknięcie pewnego rozdziału historii, z drugiej – był preludium nowej ery, którą otworzy podbój Aleksandra i w której będzie kwitło, walczyło i umierało niezwykle, hellenistyczno-faraońskie państwo Ptolemeuszy.

Autorka niniejszej książki specjalizuje się w historii i archeologii Egiptu I tysiąclecia p.n.e. Prowadziła studia nad budowlami sakralnymi Okresu Późnego i badania grobowców tebańskich, w ramach własnych projektów i biorąc udział w pracach Polskiej Misji Archeologicznej w Szejk Abd el-Gurna. Niewątpliwie doświadczenie wykraczające poza „archeologię gabinetową” ułatwia zrozumienie pewnych kwestii. Zarazem istotne jest to, że Marta Kaczanowicz jest przedstawicielem młodego pokolenia egiptologów. Oznacza to, że stara się być *up-to-date*, jeśli chodzi o stan badań, ale oznacza także, że na wiele kwestii patrzy świeżym okiem, bez obciążeń rutyny i ślepego przywiązania do „kanonicznej” wiedzy. Ułatwia to akceptację nowych ustaleń. Dobrym przykładem jest tu kwestia kolejności władców XXV dynastii. Nam, badaczom starszego pokolenia, ciężko przychodzi uznanie, że Szebitku/Szabataka mógł panować przed Szabaką. Nasz opór jest chyba irracjonalny, zmiana wydaje się poważnie umotywowana. Dlatego tak istotne jest, że każda ważniejsza informacja ma punkt odniesienia w postaci przypisu. Każdy jest w stanie poznać dane, zgłębić argumenty i wyrobić sobie własne zdanie, i ewentualnie podjąć polemikę. Obfita bibliografia i liczne odwołania do najnowszej literatury przedmiotu stanowią istotną wartość tej

książki. Autorka wykorzystuje przy tym wszystkie rodzaje źródeł, zarówno tekstowe, ikonograficzne, jak i materialne, w analizach nie stroniąc od współczesnej filozofii i antropologii kulturowej.

Nasza wizja starożytnego świata I tysiąclecia p.n.e. opiera się w znacznej mierze na źródłach greckich, jak *Dzieje* Herodota, w których dominujący jest specyficzny obraz Egiptu jako kraju peryferyjnego. Patrzymy z perspektywy bliższej nam, a tworzącej się wówczas cywilizacji klasycznej, greckorzymskiej. Wydaje się, że starożytny świat w VIII–VII wieku p.n.e. rozszerzył się i przyspieszył. Zmieniające się jak w kalejdoskopie polityczne układy na Bliskim Wschodzie i w basenie Morza Śródziemnego pozornie „wypychają” państwo faraonów na margines światowej sceny. Egipt nie był jednak tylko drugoplanowym aktorem tej sztuki, z egipskiej perspektywy sprawy wyglądały zupełnie inaczej. I zmiana perspektywy – na egipską – to chyba jeden z ważniejszych aspektów nowego ujęcia Okresu Późnego. Badania egiptologiczne udostępniają coraz więcej źródeł pisanych, przy czym istotna jest nie tylko ich ilość, ale i zróżnicowany charakter. Osiągnięcia filologii i badania zabytków muzealnych uzupełniają prace terenowe, również poza Egiptem (zwłaszcza w Nubii i Lewancie). Coraz częściej nie tylko teksty, ale również odkrycia archeologiczne umożliwiają „wniknięcie” w życie codzienne starożytnych Egipcjan, nie tylko władców, ale także „zwykłych” ludzi. W tym kontekście niezwykle obiecujące jest zastosowanie nowoczesnych technologii, czego przykładem mogą być badania izotopów strontu służące do analizy migracji.

Książka ta ma zaskakujący, a może nawet dla niektórych – prowokacyjny tytuł. Wiąże się to z popularną definicją słowa „imperium”, która wywołuje oczywiste, ale mylące porównania z modelowym imperium – Cesarstwem Rzymskim. Faraon – imperatorem? Nasze „klasyczne” skojarzenia budzą tu odruchowe wątpliwości. Jak jednak – słusznie – pisze autorka, starożytny Egipt od zjednoczenia do podboju przez Aleksandra był imperium. Stworzony około 3000 r. p.n.e. jako państwo rozciągające się na przestrzeni tysiąca kilometrów między pierwszą kataraktą Nilu a Morzem Śródziemnym Egipt faraonów był imperium na skalę tamtych czasów. W Mezopotamii jeszcze przez kilkaset lat, do epoki Sargona z Akadu, istniały tylko niewielkie miastopństwa. Sargon zresztą często uważany jest za twórcę pierwszego imperium w dziejach świata, choć jego państwo nie było dużo większe terytorialnie od Egiptu; było za to dużo mniej trwałe. W odniesieniu do Egiptu mówi się o epoce imperialnej w okresie Nowego Państwa, gdy Egipt kontrolował terytory Syro-Palestyny i Nubii, z granicami nad Eufratem i poza IV kataraktą Nilu. Nawet w czasach późniejszego upadku – to był horyzont egipskich ambicji. Jednak nie w tym rzecz, jak wielki obszar wchodzi w grę. Egipt między VIII a IV wiekiem p.n.e. wciąż walczył o niezależność, integralność i pozycję

międzynarodową, ale przede wszystkim walczył – skutecznie – o zachowanie swej unikalnej tożsamości, ważniejszej niż zdobycze terytorialne, ekspansja polityczna czy religijna. Chodziło o *imperium* w szerszym znaczeniu, odwołującym się do etymologii tego terminu. Kluczowym aspektem owego „imperium” nie było rozległe terytorium, lecz władza: spójność, efektywność i trwałość egipskiej koncepcji państwa. W gruncie rzeczy, jeśli pozwolić sobie na antropomorfizujące ujęcie, można powiedzieć, że Egipt Okresu Późnego działał zgodnie z maksymą Lucjusza Anneusza Seneki Młodszego *Imperare sibi maximum est imperium*.

Gorąco rekomenduję niniejszą książkę wszystkim, którzy chcieliby zajrzeć nieco głębiej w przeszłość. Zrozumieć lepiej człowieka starożytności to zrozumieć lepiej nas samych.

Andrzej Ćwiek